Nr. 5. Kurytyba — 21 Stycznia 1928. Rok IX.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: **Ksiądz Stanisław Piasecki**
Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben**

PRENUMERATA: **W Brazylji** 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; **w Argentynie** 6 pezów; **w Europie** 3 dolary; **w Ameryce Północnej** 2·50 dolary; **w Urugwaju** 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu": **Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115**
Adres dla listów: **Curityba—Caixa Postal 155 Paraná, Brasil**

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2$, 2 razy 3$, 3 razy 4$, 4 razy 5$ i t. d. **Ogłoszenia płaci się zawsze zgóry, inaczej nie umieszcza się.** Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowemi.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

PRZYJAZD

Pana Posła Tadeusza Grabowskiego do Kolonji polskiej w Guarany.

Po przeszło trzech godzinach stanęli nasi upragnieni goście w Santo Angelo, gdzie kolonja Polska, składająca się z 12 rodzin, wystąpiła godnie, witając niewymownemi słowy p. Ministra i Jego komitywę.

Z władz santangelowskich złożyli hołd p. Ministrowi intendent municypalny p. Dr. Carlos Kruel, szef polityczny Cel Braulio, wyżsi oficerowie wojska federalnego i stanowego Dr. Antonio Assis Brazil i wielu innych.

Po urywkowej wymianie słów na peronie, udano się z orkiestrą municypalną na czele do hotelu gdzie nasi drodzy Goście, stali się przedmiotem żywego zainteresowania się.

Prócz p. Ministra i Jego godnej szacunku komitywy, zasiedli do wieczerzy p. Dr. Kruel, obywatele z kolonji Guarany, którymi byli p. p. Leon Warpechowski, Stanisław Czechowicz, Piotr Polańczyk i p. Wit. Cieński a którzy specjalnie przybyli, by już w Santo Angelo powitać p. Posła.

W dniu następnym (10-go grudnia) po złożeniu wizyt urzędowych, całe grono z p. Ministrem na czele zaproszonem zostało przez państwo Dytzów na sute i smaczne śniadanko, po którem złożono specjalną wizytę p. Drowi Kruel, u którego p. Minister i orszak mu towarzyszący mieli sposobność przekonać się o przysłowionej gościnności riograndeńskiej, zwłaszcza ze strony pani domu Dony Julji Kruel, która swem obejściem prawdziwej damy ujęła sobie nie tylko osobę p. Ministra ale wszystkich mu towarzyszących.

Na pomyślność p. Posła, Polski i Rio Grande do Sul wychylono szampana, poczem, całe grono zająwszy auta, ruszyło w stronę Guarany. Podczas tej marszruty delektował się p. Poseł ożywczem powietrzem kampowem, rozkoszował się p. Konsul cudownymi krajobrazami kampu, zadowolenie okazywali pp. Sekretarze z powodu wyśmiennych dróg, jakiemi rzadko które municypjum lub kolonja poszczycić się może.

O godz. 10 dotarli Szanowni Goście do granicy Kol. Guarany, gdzie banderja dziarskiej młodzieży hukiem fogietów i okrzykami radości powitała nadjeżdżających gości, towarzysząc im aż do linji Barreira, gdzie grono Rodaków wraz ze swą szkołką serdecznemi słowy powitało wysokich Gości. Po krótkiej wizycie w szkółce, w której kilka dziewczątek i chłopaczków oddeklamowało parę udatnych i do okoliczności zastosowanych wierszy, udano się ostatecznie do Sede Comandahy, gdzie już doczekać się nie mógł gros kolonji z władzami miejscowemi i personałem urzędniczem municypjum São Luiz, wśród którego zauważono i wysokiego oficera wojska federalnego-komendanta Dr. Juvenal Pinto i Kap. Oliveira Mesquita. Z chwilą zjawienia się orszaku p. Ministra na wstępie do miasteczka zaczął rozlegać się głos rakiet którego echo rozносiło się wzdłuż i wszerz kolonji, zwiastując wszystkim, że ten którego tak gorąco oczekiwano, niebawem stanie między bracią swą rodzoną, która w osobie Jego ujrzy dostojność i jasność odrodzonej Matki Ojczyzny.

Kiedy pierwsze auto stanęło u bramy tryumfalnej, z którego wysunęli się p. Minister Dr. Grabowski, p. konsul Miszke i p. Dr. Dahne i kiedy wszyscy inni towarzyszący z Santo Angelo auta swe opuścili, p. Dr. Dahne wprowadził wysokiego Przedstawiciela Polski na ganek budynku kolonizacyjnego, z którego mógł rzucić okiem na rzeszę ludu swego i przekonać się, jak wielkim entuzjazmem radości i ambicji przejęte są twarze tych dzieci, które mimo że zmartwychwstałej Polski nie widziały jednak mogą dzielić się jej chwałą, mając wśród siebie jednego z najlepszych jej synów, którego Ona wysłała do nich z swem poselstwem miłości i opieki macierzyńskiej.

W imieniu Rządu stanowego i Urzędu kolonizacyjnego powitał p. Ministra główny szef kol. Guarany p. Dr. João Dahne niedościgniony wzór administratora kolonjalnego, który w słowach serdecznej — najszczerszej życzliwości wyraził P. Ministrowi swe i Rządu swojego uczucia, winszując Mu jak najowocniejszej pracy w czasie pobytu Jego w Guarany i chwil najmilszych wśród swych Rodaków w kol. guaranskiej. Aby się przekonać i odczuć serdeczność i życzliwość słów Dra Dahne trzeba było patrzać na jego osobę i twarz, w której odbijało się to czem serce jego było przejęte. Okrzykiem na cześć p. Ministra i Polski zakończył Dr. Dahne swe przemówienie, po którem orkiestra miejscowa zagrała hymn narodowy Polski «Jeszcze Polska nie zginęła».

Drugim mówcą który witał wysokiego Przedstawiciela Polski był profesor rządowy p. Jose Sallet. Mówca ten wyraził radość i zadowolenie, że w imieniu obywateli różnych narodowości może oddać cześć Polsce Odrodzonej, która po wiekowej niewoli zerwała pęta i stanęła w rzędzie państw silnych, mimo wielu trudności i zmagań tak w obrębie swych granic jako i na zewnątrz. Polska, mówił on, żyć musi, bo jest państwem o wysokiej kulturze, bo wydała ludzi, na których z uznaniem i podziwem patrzy cały świat cywilizowany. Jednym z nich to Król Jan Sobieski, który potęgę muzułmańską złamał dod Wiedniem, drugi bohater to Tadeusz Kościuszko, który walczył nietylko w obronie swojej ojczyzny, ale zaznaczył się mocno w walce o niepodległość Ameryki Północnej. Wymienił on poetów i pisarzy, muzyków i malarzy polskich, co pochlebiało niezmiernie ambicji Rodaków, kiedy publicznie, wobec obcych padały nazwiska: Adama Mickiewicza i Juljusza Słowackiego, Krasińskiego i Kraszewskiego, Chopina i Moniuszki i Siemieradzkiego. Jeżeli takich Polska wydała ludzi a oprócz nich posiadała i posiada wielkich uczonych i statystów, słusznie jest, by ją szanowano i by zajmowała w szeregu państw miejsce poczestne. Na chwałę imienia Polskiego — na cześć p. Ministra i jego komitywy wzniosł okrzyk:

«Niech żyją».

W końcu powitał p. Posła w imieniu kolonji Polskiej i parafjan Czcig. ks. Dziekan Wróbel, który oddawszy cześć Wysokiemu Reprezentantowi Najjaśn. Rzeczp. Polskiej, dał upust sercu swemu, mówiąc, że dziś cały ogół polski na obczyźnie, idący linją państwości polskiej, więc i ten jego odłam w kolonji Guarany czuje, że Polska, to nie jakieś istnienie przemijające, jakieś państewko wzbudzające politowanie u obcych, ale że jest państwem opartem na gruncie mocnym, że Polska obecna nie podobna do planety odbierającej jasność od innych, ale że z chwilą swego zmartwychstania weszła w zbiór gwiazd stałych, mając swoją światłość, moc i własne samodzielne swe życie.

Że tak jest, mówił dalej, świadkami naocznymi dziś tego jesteśmy, bo Ojczyzna, ta Matka Najmilsza, obejmując ramiony swemi nie tylko te dzieci, które są tuż pod i przy jej sercu, ale promieńmi swej miłości usiłuje dotrzeć do dzieci rozrzuconych po ziemiach obcych i za oceanem, by pocieszyć, skupić myślą, i owiać je swem miłosnem i pełnem tkliwości tchnieniem. Wyrazem tych promieni, przedzierających się do dusz naszych i tego tchnienia miłosnego Matki Ojczyzny, mówił dalej ks. Dziekan, jest Twa Najdostojniejsza osoba, Panie Ministrze, bo Ciebie wybrała ona i wysłała jako jednego z najlepszych swych synów do braci z poselstwem swych macierzyńskich uczuć względem nich. O tem jesteśmy przekonani, ciągnął dalej Ks. Wróbel i dlatego od wzajemniając się Ojczyźnie swej, składamy przed Tobą, p. Ministrze, który ją swą dostojną osobą orzedstawiasz, wyrazy uczuć najgłębszej czci i synowskiego przywiązania.

W krótkich słowach zwrócił się jeszcze Ks. Dziekan do szanosoby p. Konsula Zbigniewa Miszke, któremu Kol. Guarany wiele ma do zawdzięczenia pod względem szkolnictwa, a szczerą objawiając radość zobecności Jego, oddał mu publicznie wyrazy czci i podzięki serdecznej za wszystkie prace spełnione dla dobra kol. polskiej. Szanowanym Panom — p. Skolimowskiemu, sekretarzowi p. Posła i p. Ostrowskiemu, głównemu instruktorowi nauczycielstwa polskiego w Brazylji wyraził również szczere słowa powitania.

W końcu zwrócił się jeszcze ks. Dziekan do p. Ministra prosząc Go, by wolno mu było, odwzajemniając się poprzednim mowcom za objawy czci i hołdu względem Polski i Jej Przedstawiciela, wznieść okrzyk na cześć Brazylji, pomyślność Rio Grande do Sul z jego niezrównanym prezydentem — słowami: «Niech żyje Brazylja»! »Niech Żyje Rio Grande do Sul«! «Niech żyje prezydent Dr. Borges de Medeiros«! C. d. n.

Z Brazylji.

Kurytyba.

Z OKAZJI OBRAD I ZEBRAŃ w Kurytybie p. poseł Grabowski nadesłał następujące telegramy z życzeniami 13—1:

«POLCONSUL CURITYBA. ZJAZD MŁODZIEŻY.

Dziękując za depeszę życzę zjazdowi pomyślnych i pożytecznych obrad dla dobra Związku i Polonji w Brazylji. Wyrazy hołdu przekażę Panu Prezydentowi i Marszałkowi. Poseł Grabowski».

«POLCONSUL CURITYBA, PREZES JEZIORSKI.

Dziękując za pamięć wyrażam najgłębsze zadowolenie z powodu zjednoczenia polskiego nauczycielstwa i życzę związkowi najpomyślniejszego rozwoju. Poseł Grabowski.

UROCZYSTE POWITANIE nowego prezydenta parańskiego Affonsa Camargi odbędzie się w niedzielę 22-go stycznia. Elektrownia kurytybska «South» urządzi wspaniałą iluminację kolorowemi żarówkami ulic: Rio Branco, Rua Quinze i Praça Ozorio, gdzie zajaśnieje powitanie: «Salve Affonso Camargo»!

ZNOWU NOWY DOWÓDCA BANDYTÓW zjawił się w miejscowości Rio Vermelho w pobliżu União da Victoria, jak donosi gazeta z Joinville — «Noticia». Zdawało się, że odetchnie Paranà i Santa Catharina po uwięzieniu znanego watażki Fabricia Vieiry, aż oto nagle na czele 15 bandytów zjawia się w powyższej miejscowości niejaki Francisco Lobino, który objął komendę nad rozproszonymi rabusiami Fabricia i już złupił kilka małych miejscowości i fazend.

OSTRZEGAMY znowu naszych kolonistów, by lekkomyślnie córek swoich nie wydawali za mąż za nowych przybyszów z Polski, dopóki ich dostatecznie nie poznają pod każdym względem. Najpierw należy napisać do Polski do urzędów gminnych i parafialnych, by się dowiedzieć czy są wolni czy żonaci, bo później po nieszczęściu żal już zapóźny. Dowiadujemy się bowiem że znowu kilku przybyszów z Polski, nie kwapiących się zbyt do pracy, krąży po kolonjach i szuka naiwnych kolonistów by się przyżenić do majątku i pieniędzy. Dwóch porzuciło młode żony, a jeden odesłał żonę z dzieckiem do miasta Rio Grande, gdzie we fabryce na życie zarabia. Zatem uwaga i ostrożność, bo małżeństwo to sakrament wielki w Chrystusie i w Kościele.

NIECO Z OBOZU UKRAIŃSKIEGO W BRAZYLJI. Roczny «Zjazd Sojuza (Związku) Ukraińskiego w Brazylji» zebrany w Porto União 24 i 25-go grudnia zeszłego roku, zatwierdził usunięcie przez Zarząd Sojuza z redaktorstwa «Chliboroba» p. Karmańskiego, który z racji usunięcia go z tego stanowiska, zażądał od «Sojuza» (pisemnie) trzymiesięcznej płacy redaktorskiej od czasu dania mu dymisji. Zjazd przez głosowanie większością (209 przeciw 4) głosów, te i inne pretensje p. Karmańskiego odrzucił.

UPADEK P. KARMAŃSKIEGO był do przewidzenia, albowiem w zaciętej walce polemicznej z Bazyljanami, ażeby im tem więcej dokuczyć, pozwalał sobie na wycieczki nawet przeciw religji a historja dosadnie nas uczy, że nikt z występujących przeciw religji katolickiej, z walki z nią nie wyszedł zwycięzko. P. Karmański jawnie dążył, ażeby wśród tutejszych naszych braci Rusinów wytworzyć schyzmę t. j. Cerkiew narodową prawosławną, w tym też celu protegował niejakiego Ziombrę, który się przedstawiał jako pop Cerkwi Narodowej a tymczasem, według relacji «Praci» jest oszustem a tylko ciemny tłum ma go za popa. Ten to sam Ziombra w numerze 48-mym Chliboroba drwi sobie z polskiego T-wa «Na Sedach» w Cruz-Machado za to, że podobno użyczyli mu

„Oświata"

w trosce o emigrację, wydała: **Małą Gramatykę Języka Portugalskiego** wraz z rozmówkami w cenie 3$000 za egzemplarz, a ma na składzie

DICCIONARIO PORTUGUEZ - POLONO
(Słownik Portugalsko-Polski)
księdza Józefa Gorala w cenie 16$000 za egzemplarz.

—o—

Powyższe dwa dzieła można nabyć w księgarniach kurytyskich.

—o—

Na stan i miasto São Paulo skład główny tych dzieł w **Livraria Edanee** Rua de São Bento N. 92, (Caixa 2. V.)

W **Porto Alegre** (stan Rio Grande do Sul) nabyć można te książki u p. prof. **Wiktora Kowalskiego**, Rua São Pedro 778.

RODACY W RIO DE JANEIRO!
Słownik portugalsko-polski Ks. Górala w cenie 16$000, tudzież **Małą Gramatykę Języka Portugalskiego** za 3$000 wydawnictwa »Oświaty«, nabyć można w **Livraria Allemã, Rua Chile N. 7.**

Bursa dla Chłopców

POD OPIEKĄ KS. MISJONARZY NA AV. Dr. JAYME REIS 115 W KURYTYBIE istnieje już od stycznia 1923 r. czyli pełne 5 lat

Do tego internatu przyjmuje się chłopców, którzy celem kształcenia się chcą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie jak:

1) do polskiej Szkoły Średniej czyli Kolegjum H. Sienkiewicza, której warunki podaja gazety polskie.

2) D Gimnazjum Braci Marystów.

3) D Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal).

4) Do Gimnazjum Rządowego.

5) Do Wieczornej Szkoły Handlowej (Escola pratica de Comercio) celem wykształcenia się na buchaltera (guarda livro) kupców i t. d.

6) Do praktyki rzemieślniczej i handlowej. Koszta utrzymania w bursie wynoszą 80$000 miesięcznie. Chłopiec musi mieć swój siennik, pościel na łóżko i rzeczy potrzebne do mycia.

Przynamniej 2 pary obuwia, ubrania oraz dostateczną ilość bielizny.

Prosimy zgłaszać się jak najprędzej, gdyż liczba miejsc jest ograniczona

Bursę zaleca: Wysokie zdrowe położenie górujące nad miastem i blizkość szkół

Uczniowie mają sposobność kształcić się wszechstronnie i w specjalnym kierunku

Ks. St. Piasecki.

---

domu Towarzystwa na jego »odprawianie«.

Następcą p. Karmańskiego w redagowaniu «Chliboroba» wybrano p. Grz. Pryślaka; kierownikiem Kolegjum w Porto União — p. Bol. Martyńcia, zaś prezesem Sojuza — p. Mazuryszyna. Zatem wszystkie trzy powyższe godności utracił p. Karmański i z życia kolonji ruskiej został usunięty.

«Pracia» z Prudentopolis cieszy się w jednym z zeszłorocznych numerów, że spalił się dom polskiego towarzystwa w Prudentopolis, a gmach polskiego towarzystwa w Ponta Grossie zniszczył huragan i przy tej sposobności zarzuca nam, że w towarzystwach naszych uczymy ludzi polskiego szowinizmu a polaków robimy nadludźmi. Na końcu ubolewa jednak »Pracia« i oświadcza, że o ile Polakom niszcząc nieszczęśliwe wypadki lub siły natury domy towarzystw, to Ukraińcy je sobie sami złośliwie podpalają. (Iracema).

Tażsama, «Pracia» użała się w numerze 52-gim z zeszłego roku na otca Pawła Petryckiego z Dorizonu, że opuścił cerkiew unicką a odprawia swoje nabożeństwa u niezależników Ziombry na jednej z linji pod Dorizonem. (A nam zdaje się że otec Petrycki wogóle siedzi na dwóch krzesełkach wedle potrzeby i okoliczności, a tego w tak starych latach już chyba czynić nie wypada, zwłaszcza że ze względu na sędziwy jego wiek, różni ludzie, różnej narodowości, interweniowali u odpowiednich władz za oteem Petryckim, by resztę dni swoich przepędził w pobożności, — tymczasem się na nim zawiedli. Przyp. Red.

Parana.

MARECHAL-MALLET. Dnia 13-go stycznia zabił tu dwoma strzałami z rewolweru młody Piotr Basuna z polecenia swego ojca Grzegorza niejakiego Piotra Skawińskiego, dalszego krewnego morderców. Przyczyna, kłótnie familijne czy też bojaźń przed kradzieżą Policja wdrożyła śledztwo.

Rio de Janeiro.

AWANTURY wywołuje w stolicy pewna rodzina emigrancka niejakiego Piotra Damanowskiego, który z żoną i 4 giem dzieci wałęsa się i żebrze po ulicach. Rodzina ta pochodzi z Finska, niedawno przybyła ona do Brazylji i obecnie natarczywie domaga się bezpłatnego odtransportowania do Polski od Poselstwa polskiego Mimo przekonywań ze strony Poselstwa, że liczba przejazdów na rok 1927-my już wyczerpana wreszcie, że Poselstwo nie może za lada błahym powodem odstawiać ludzi do Polski bo na to nie posiada żadnych funduszów — ludzie ci obnoszą swe żale po mieście i nie chcą przyjąć żadnej pracy, mimo że aż w czterech miejscach Poselstwo ofiarowało im dobre zajęcie a nawet wolny przejazd do Araucarji do p. Jasiochy do pracy na polu. Nic dziwnego, że uprzykrzonym tych natrętom, nie chcącym korzystać z ofert i pomocy Poselstwa, wymyśla już ordynarnie gazeta «Correio da Manhã» z 6 go stycznia, choć poprzednio w wydaniach z 25 i 29 go grudnia broniła ich jeszcze i litowała się nad ich tułactwem.

BRAK KAPŁANÓW W BRAZYLJI jest przerażający. Franciszkanin Stanisław Cleven w czasopiśmie «Santo Antonio» wydawanem dla północnej Brazylji pisze w tej sprawie: »Licząc nawet najkorzystniej, to kler narodowy (z brazyljan pochodzący) w północnej Brazylji dochodzi zaledwie do liczby tysiąca (1000) kapłanów na 14 miljonów katolików. Widoki na pomnożenie liczby kleru narodowego są bardzo marne. W archidyecezji Olinda-Recife wyświęcono w roku 1926 tylko jednego kapłana. Biskup z Araçajú musiał zamknąć swoje seminarjum teologiczne. W Bahia wyświęcono w roku 1926 tylko 1 księdza gdy tymczasem 6 księży umarło. Wogóle w ostatnich 25 latach wyświęcono w Brazylji zaledwie 600 księży. Z północno-brazylijskich dyecezji 11 nie posiada żadnego seminarjum duchownego. Pracujące w północnej Brazylji zgromadzenia misyjne nie mogą zastąpić kleru świeckiego - narodowego. Aby ocenić należycie, trudności pracy kapłańskiej w północnej Brazylji, to trzeba wziąć pod uwagę charakter ludności tych obszarów. Według spisów rządowych z 1925 roku liczba analfabetów wynosi aż 85 procent na 100; z tych 85 procent stanowią 11 procent pogańscy indjanie, 30 procent murzyni a 44 procent mieszańcy wszelkich ras. Z 15 procent wykształconych czyli czytelnych stanowią 13 procent Lu zobrazyljanie, kolorowi czystej krwi i mieszańcy, reszta, 2 procent to obywatele różnych państw europejskich. Do tych trudności duszpasterskich przyłączą się jeszcze niesłychanie żywa propaganda północno-amerykańskich sekt protestanckich

São Paulo

KOLONJA EMIGRANTÓW ROSYJSKICH, partji monarchistów, przystąpiła tu do wydawania własnego tygodnika pod tytułem: «Ruskaja Gazeta«, która będzie wychodziła zawsze w sobotę. Dotychczas posługiwali się rosjanie szpaltami gazety «Folha da Manhã» obecnie będą wydawali własną gazetę, której pierwszy egzemplarz ukazał się 14-go stycznia. Redakcja mieści się przy avenida São João, 85-A. Jako wydawca podpisuje gazetę Mikołaj Daszow a jako redaktor Sergjusz Uspienskij. 13 go stycznia odbyło się poświęcenie redakcji i lokalu nowej gazety; zjawili się na tę uroczystość redaktorzy gazet brazylijskich, przedstawiciele «agencji amerykańskiej» i dosyć liczna kolonja rosyjska. Poświęcił lokal i przemówił potem batiuszka Michał Klarowskij. Procz redaktorów zjawili się z kolonji rosyjskiej Ludwik Walucas, Michał Minin, Laurenty Wołoszow, Zenaida Romanowskaja i wielu innych. W imię wzajemności słowiańskiej życzymy pismu »Ruskaja Gazeta« powodzenia i skupienia kolonji rosyjskiej, która z dnia na dzień pomnaża się nowymi przybyszami z różnych krajów Europy. — Dnia 15-go stycznia dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod cerkiew rosyjską we Villa Alpina.

PIETU AMERICOS LIETTUVIS, oto tytuł gazety litewskiej, wydawanej w São Paulo dla emigrantów litewskich. Dopiero z gazet niemieckich w Brazylji dowiedzieliśmy się o tej nowej gazecie, takto wiecznie w ogonku niemczyzny chodzi odrodzona Litwa. Wspólna niedola emigracyjna połączyła tu w Brazylji wielu litwinów i polaków litewskich razem, toteż na znak tej zgody i współpracy, by na ziemi brazylijskiej trwała zawsze i wzmacniała się, przesyłamy redakcji gazety litewskiej życzenia najpomyślniejszego rozwoju. a Czytelnikom naszym braciom litwinom polecamy, by się pod następującym adresem po gazetę litewską zgłaszali: São Paulo, Caixa postal 3902. Sami przesyłamy egzemplarz zamienny «Ludu».

Santa Catharina

HANSA. W kolonji tej urządzili sobie niemieccy koloniści zabawę sylwestrową. Bawiono się ochoczo i wesoło a pito niezgorzej. Na pożegnanie starego a na powitanie nowego roku przyniosło sobie czterech kolonistów baryłeczkę wódki — kaszaszu, takiego »agua, que passarinho não bebe«. Wnet zabłysły w powietrzu cztery szklanki, a huczne «Prost Neujahr» rozległo się na sali. Wiwatom nie było końca. Nagle, pada pierwszy niemieć na podłogę, potem drugi, trzeci i czwarty; po chwili zaczynają się rozlegać jęki, nieludzkie krzyki, wicie się w bólach, tarzanie po podłodze. Zamieszanie ogarnęło całą salę, po 10 minutach, wśród nie opisanych mąk, zmarli owi przed chwilą tak rozweseleni 4 towarzysze. Nie ulegało wątpliwości ze wódką zatruli się wszyscy czterej pijacy. Czem prędzej rozbito ową baryłeczkę z wódką i ku wielkiemu przerażeniu obecnych okazało się, że w baryłce była wielka jadowita zmija jararaca, dobrze wymoczona, lecz i zachowana we wódce, z którą pomieszał się jej jad, który przyprawił o śmierć w samą północ na przejściu do Nowego Roku czterech pijaków. Prawdopodobnie przed napełnieniem wódką, usadowiła się jararaca w owej beczułce.

Chcesz się usmiać

to kup sobie za 2$000 Kalendarz »Ludu« na rok 1928-my u agenta naszego i czytaj **»wesołe fraszki staropolskie«** jak: przypowieść o mądrym Bartoszu, o wielce trefnej przygodzie podkomorzyca z psem, o mądrym chłopie co nagrodę z błazrem się dzielił, o dziwnej przygodzie panny Garbowskiej, o babie co djabła oszukała, o pijaku co poprawę obiecywał, o księdzu bernardynie jako od czterech wielkich psów się obronił, o kumach co im się na chrzcinach nie wiodło, o starej pannie kolatorce jak ją młody wikary od dogadywania księdzu wyleczył, o topieniu żydów w morzu i t. d., i t. d.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«

Biedna ta nasza kolonja polska w Brazylji.

Nie pod względem materjalnym — ale moralnym.

Jesteśmy w naszej Redakcji pilnymi już nietylko czytelnikami ale nawet szperaczami obcych gazet w Brazylji, jak tego Szanowni Czytelnicy w doborze wiadomości mają dowody. Przeglądamy od 8 miu lat pilnie prócz gazet brazyjijskich mnóstwo tutejszych gazet niemieckich, a zaglądamy nawet do włoskich (Fanfulla) Przyznać musimy, że nigdzie nie spotkaliśmy podobnego chamstwa, powiedzmy otwarcie świństwa, jakiego się dopuścił «Świt» N. 1. i 2. wobec naszej placówki konsularnej w Kurytybie; przeciwnie z wszystkich gazet niemieckich i włoskich bije największe uszanowanie wobec przedstawicieli ojczyzny. Tylko u nas inaczej, po warcholsku, po kołtuńsku, po chamsku. Kogoż już Świt nie sponiewierał we większej lub mniejszej mierze? Niedobrymi byli posłowie nasi Orłowski, Pruszyński, Jurystowski — i nawet wobec nich użyto tychsamych metod socjalistycznych, metod rzekomego oburzenia narodu i ogółu tutejszego. Sądzimy, że dzisiejszy tak sprężysty rząd marszałka Piłsudskiego kres temu warcholstwu położy.

Państwo nie istnieje w powietrzu, ale widzialnie składa się z ludzi — urzędników, którzy go reprezentują, kto więc lży i poniewiera tymi przedstawicielami, poniewiera i urąga temsamem i państwu — ojczyźnie — Polsce. Nie znaczy to, by ktoś wobec urojonych a nawet przypuśćmy rzeczywistych krzywd lub pomijań ze strony przedstawicielstwa, przy głowie pękającej od sanacyjnych pomysłów wobec »rozdyndanych biurokratów« — nie mógł i nie miał napisać dokąd należy — ale rozpisywanie po gazetach oskarżeń i rzeczy z natury swej poufnych i to ze strony przodowników postępu i «Kultury», to uważamy najpierw za zwątpienie w egzekutywę rządu polskiego na którego czele stoi obecnie sprężysty marszałek Piłsudski, a po drugie za karygodne zgorszenie prostego narodu po kolonjach.

Co tam w Polsce o nas pomyślą, skoro przeczytają owe wymysły «świtowe»? Będą myśleli, że tu wojna między nami co się zowie, tymczasem panuje tu cisza i zwykła praca po kolonjach, a całą tę burzę w szklance wody wywołano tylko dlatego, że może «Świt» tymi »kulturalnymi« sposobami chce koniecznie dorwać się do pomocy finansowej czyli do pieniędzy, aby ponownie nie zapaść w mroki.

Złośliwe wytoczenie naszych rzekomych sporów aż trzykrotnie w «O Dia», wielce zaszkodziło opinji naszej przed obcymi. Reporter F. P. zaznacza, że winę za odmowę przyjęcia orderu polskiego przez prezydenta, ponosi Konsul w Kurytybie, choć wiadomość o nadaniu orderu doszła do nas przez brazylijskie gazety rioskie, gdzie wśród innych odznaczonych wymieniono i prezydenta Parany. W kwestję tę nie będziemy głęboko wglądali, bo jestto raczej sprawa dyplomatyczna niż gazeciarska. W dyplomacji wogóle niejedno nie udaje się, ale to znowu można naprawić, o ile babskie języki a la F. P. sprawy nie popsują. Pewną natomiast jest rzeczą, że nawet dyplomatyczne potknięcie się nie zaszkodziłoby tyle, co zaszkodziła owa nieuzasadniona rewelacja czy insynuacja owego ukrytego F. P. bijącego, w tegosamego konsula, co p. Wójcik i Kossobudzki w «Świcie» no i nieodłączny od nich p. Sklarski w «Gazecie Polskiej». Na podstawie owych słów nieroztropnych czy kłamliwych w «O Dia», dają się już słyszeć ostentacyjne, złośliwe i ironiczne uwagi i przycinki innych narodowości że «ao presidente não agradou a condecoração poloneza». W tem właśnie leży to zdradzieckie odsłanianie momentów drażliwych i niepochlebnych dla naszej polityki narodowej. W tem leży ten złośliwy machjawelizm tego ukrytego osobnika (naturalnie w polskich sprawach obeznanego), który wyrażeniem «noticiaremos» bezwstydnie straszy jeszcze dalszemi rewelacjami z wewnętrznego życia kolonji. Nadto proste poczucie przyzwoitości powinno było udzielającego wywiadów obcokrajowcowi powstrzymać od podobnych niesmacznych subjektywnych rewelacji, które unieprzyjemnią ostatnie dni ustępującemu prezydentowi.

Redakcja «Ludu», w poczuciu **ciężkiej krzywdy, jaka spotkała nasz Konsulat w osobie p. Miszkiego** za jego 6 sciletnią pełną godności i delikatności służbę publiczną, wypowiada Mu dzisiaj swoje głębokie współczucie a oburzenie na podłą pracę delatorów, którą publicznie tu piętnujemy.

Zarazem wzywamy Towarzystwa Polskie, organizacje nasze i wszystkich życzliwych rodaków, by na zebraniach odpowiednie takiemu haniebnemu postępowaniu wnioski przeprowadzili i potępili tę agitację szkodzącą tak bardzo naszej dobrej opinji w Brazylji; uczyniło to już w Konsulacie kilku wybitnych Rodaków i stowarzyszeń. Nie możemy pozwolić, by różne »przelotne ptaszki«, niektóre z nich o wątpliwej i mętnej przeszłości, przeciwstawiały się pracy, powadze i godności naszego Konsulatu.

Rozmaitości.

ZWIERZĘTA A TRZĘSIENIE ZIEMI.

Świadkowie niedawnego silnego trzęsienia ziemi na Kry

Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?

W zamian za trzyletnie sadzonki kawy damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywców ziemi na naszej kolonji «EURYDES CUNHA« mają od stycznia zacząć uprawę ziemi pod plantacje kawowe w miejscach wybranych gdzie nigdy nie mrozi, chcemy przyjąć jako akordników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkałych w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny.

Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadzonej nam kawy. —

Ziemie nasze również są dobre pod uprawę pszenicy, żyta, kukurydzy, fasoli, tytoniu, wina, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach —

Zainteresowani mogą się zwracać do PIOTRA NOWACKIEGO, DROGA GRACIOSA 90, w pobliżu garbarni Waltera, a listy adresować: Piotr Nowacki — Caixa postal 204 Curitiba — Parana.

lub Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Cachoeirinha — Ramal Paranapanema — Paraná.

Młocarnie cepowe

do prostej słomy

(Słomę można sprzedać do »kap«!)

MASZYNY do czyszczenia zboża.

WIALNIE »ARBARETO« ORYGINALNE.

Młyny zbożowe

Tylko **CASA HACKRADT**

CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 Caixa p. 420

mie stwierdzają że zwierzęta odczuły zbliżającą się kaiastrofę, na kilka godzin przed pierwszym wstrząsem podziemnym.

Krowy ryczały, szarpiąc łańcuchy, któremi były przytwierdzone do żłobów i usiłując uciec z obór. Psy wyły lub szczekały patrząc w ziemię i garnęły się do ludzi. Koty poznikały z domów i powróciły dopiero po trzech dniach, wychudłe i zgłodzone. Konie strzygły uszami, rżały żałośnie i spoglądały niespokojnie na ziemię, odmawiając pożywienia.

Gdy na cztery godziny przed pierwszym objawem trzęsienia stwierdzono w pewnem gospodarstwie to dziwne zachowanie się u czwórki koni przywołano weterynarza, lekarz jednak nie znalazł u koni żadnych objawów choroby, tylko stwierdził dziwny ich niepokój.

Najlepsze nasiona dostać można tylko w **POSTKIM SKŁADZIE NASION.**

Witold Żągołłowicz

Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

Telegramy z Polski

Warszawa, 16 go stycznia. — Telegram z Kowna (stolicy Litwy) donosi, że Waldemaras litewski minister spraw zagranicznych wysłał do przedstawiciela Polski hrabiego Adama Tarnowskiego odpowiedź na notę Polski, w którejto nocie proponuje bezpośrednie układy między obu krajami. Wobec tego wyjeżdża hr. Tarnowski jutro do Warszawy.

Berlin, 14 go stycznia, (Telunion) W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe między Polską a Niemcami. Wśród sfer rządowych objawia się pewien optymizm odnośnie do układów i ogólnie spodziewają się, że przynajmniej jakiś częściowy układ handlowy przyjdzie do skutku, bo same układy będą się jeszcze toczyły przez całe miesiące (Ogromną trudność w układach handlowych stanowią przywileje handlowe Gdańska i Górnego Śląska, zagwarantowane układami z Ligą Narodów. Przyp. Red)

Praga, 17-go stycznia. — Władze polskie pod Lubinem, uwięziły dwóch uczniów ze szkoły lotniczej z Prościejowa z Czechosłowacji, którzy wyrzuceni ze szkoły ze zemsty za to wsiedli sobie na samolot i uciekli w nieznanym kierunku, lecz pod Lubinem musieli opuścić się na ziemię Obaj niewcześni piloci szamotali się dłuższy czas z polskimi żandarmami.

Klinika Chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Rateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Warszawa, 13-go stycznia. Według spisów urzędowych, podatki ściągnięte w pierwszym okresie roku budżetowego 1927-28 za czas od 1-go kwietnia do 1-go listopada 1927 roku dały 1,434,151,000 złotych dochodu. Nadwyżka wpływów podatkowych nad przewidzianymi wydatkami wynosiła 165,695.000 złotych

Warszawa, 13 go stycznia — W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli wielkich fabryk cementowych z Polski, Niemiec i Szwecji dla uregulowania wywozu cementu do krajów zamorskich

Warszawa, 14 go stycznia. — Partja żydów konserwatywnych (chasydów) we Lwowie uchwaliła na wielkim wiecu wyborczym wyrazić hołd i uznanie marszałkowi Piłsudskiemu za zbawienny wpływ jego rządów na losy kraju tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Wyborcy żydowscy zapewniają Marszałka o uznaniu swem dla jego osoby oraz dla wszelkich poczynań jego rządu.

Berlin, 11-go stycznia, (Telunion). Pokojową i pojednawczą mowę polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, przyjęły życzliwie koła polityczne Berlina, lecz skądinąd stwierdzić musimy że, o ile życzyć sobie należy zmiany opinji w Polsce (o Niemczech) to dotychczas było to tylko w słowach, bo de facto trwa ciągłe prześladowanie mniejszości narodowych i używanie gwałtu w celach wyborczych

Berlin, 13-go stycznia, (Telunion). W najbliższych dniach zostaną na nowo podjęte we

Açosmalte

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro Są to jedyne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw

nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszy się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowanych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylji.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA" S. A. -- Rio

Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Warszawie układy handlowe polsko-niemieckie

ZWIĄZEK POLSKI

w Kurytybie

zaprasza swoich członków na **walne roczne zebranie** które odbędzie się dnia 22 go stycznia 1928 roku o godzinie 2-giej po południu na którym nastąpi wybór nowego zarządu na rok 1928.

2-gi sekretarz **Adam Trojan**

Two Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków na **Walne Roczne Zebranie** które odbędzie się dnia 29 go stycznia o godzinie 2-giej po południu na którym nastąpi wybór nowego zarządu na rok 1928. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Sekretarz **Adam Trojan**

POTRZEBA AGENTÓW (sprzedawców) w każdej miejscowości. Dobry zarobek. Wyszkolenie zbyteczne. Po warunki pisać do: **Jamiho** — Caixa postal 2557 — **São Paulo**.

Na walnem zebraniu **T-wa Polskiego w São Paulo** w dniu 18-go grudnia 1927 roku został wybrany następujący Zarząd:

Prezes A Bocewicz, wiceprezes Franciszek Szymanski, sekretarz Wacław Troczyński, skarbnik Michał Wichan, bibljotekarz Marjan Fedorow.

Zastępcy: Adolf Szydłowski, Franciszek Tychoński, St. Borowski.

Komisja Rewizyjna: B. Małecki, Wojciech Troczyński, Stefan Michalski.

Pan Minister Grabowski został wybrany członkiem honorowym jednogłośnie.

Zarząd.

Księża mogą nabyć w Redakcji »LUDU«:

1) Promptuarium Sacerdotis, mały kieszonkowy ceremonjalik, zawierający obrzędy Sakramentów Świętych i różne benedykcje. Editio brasiliensis (wydanie dla Brazylji) rok 1927, cena 6$000

2) Cantionale Ecclesiasticum z obrzędami polskimi, wydanie Księży Misjonarzy z Krakowa, rok 1925, cena 12$500.

Echa z podróży

posła polskiego p. Grabowskiego po Rio Grande do Sul.

FELICJANOWO, 6—12—1927.

Niezmiernie wielkie szczęście spotkało naszą kolonję, ponieważ mieliśmy zaszczyt gościć u siebie bardzo nam miłego p. **Posła Polskiego.**

W imieniu komitetu przyjęcia, złożonego z zarządu Tow. »Postęp« i prezesów wszystkich Towarzystw szkolno-rolniczych, czyli tak zwanego **Towarzystwa kolonjalnego,** już 3 go grudnia specjalnym samochodem pojechał do Canaquam, tymczasowo należącego do naszej parafji (7 mil od kolonji) **Ksiądz K. Zajkowski** i pan Aleksander Szostakowski na spotkanie oczekiwanych Gości.

W Camaquam urzędowe przyjęcie odbyło się w Intendencji, gdzie obok chorągwi brazylijskiej wisiała i polska ofiarowana przez ks. Proboszcza na prośbę p. Intendenta. Muzyka miejscowa zagrała hymn polski przez nas podany. Mowę urzędową po francusku miał p. Dr. Armando Silveira a po polsku witał p. Posła p. **Hilary Uszacki.** Dziatwa polska ofiarowała kwiatki. J. W. Pan Poseł dziękował po francusku i po polsku. Po portugalsku i po polsku przemówił też p. **Dr. M. Chmielewski.**

Po szampanie i wiwatach mili goście obejrzeli kościół bardzo stary i teraz dopiero wykończony przez naszych stolarzy i murarzy. W obiedzie wydanym na koszt miejscowego Towarzystwa pod zarządem p. **Tarnowskiego**, **p. Lempka**, **p. Tomkowskiego** i gospodarza przy stole **p. Gostyńskiego,** wzięło udział, obok gości i, miejscowych urzędników, dwudziestu i kilku naszych obywateli. W nocy w kinie p. Bukowskiego, była zebrana cała miejscowa kolonja, gdy weszli goście witani muzyką i wiwatami.

Po powitaniu w imieniu Towarzystwa, **Ks. Zajkowski** radził obecnym aby na pamiątkę przyjazdu Posła Polskiego, Towarzystwo rozpoczęło budowę szkoły na kupionym już placu. Na temat szkolny mówił **p. Kowalski**. Po miłej i poufnej pogadance z gośćmi odprowadzono ich do hotelu.

W niedzielę rano pięcioma samochodami ozdobionymi polskiemi i brazylijskiemi chorągiewkami, Poseł i towarzysze ruszyli do **Felicjanowa**. Pana Posła p. Konsula Miszke i ks. Proboszcza wiózł pan Aleksander **Szostakowski** swoim samochodem, wysłanym umyślnie przez komitet

Parę kilometrów przed Felicjanowem stała **konnica** pod dowództwem p. **S. Majerkowskiego,** instruktora Towarzystwa strzeleckiego. Oprócz krakusów i uczniów szkoły wojskowej, było kilka set ochotników, przeważnie młodzieży. J. W. Pan Minister, W Pan Konsul i inni goście, zostawiając samochody **dosiedli rumaków:** otoczeni miłem towarzystwem ruszyli dalej. Przy wejściu do kolonji stała piechota. Nad pierwszą bramą powitalną był wielki napis czerwony na białem: »Witamy«. Po huku strzałów, muzyka zagrała hymn polski. Pierwsze słowa powitania powiedział **p. Aleksander Janowik,** jeden z najstarszych kolonistów. Kilkotysięczny orszak ruszył naprzód. Pan Poseł prowadzony przez ks. Zajkowskiego i p. Michała Sobierajskiego prezesa Tow. »Postęp« i związku wyborczego, przechodząc pod następnemi bramami z napisami: »Niech żyje J. W. Pan Poseł« — »Niech żyje W. Pan Konsul« — »Niech żyje Polska« i t. d. zbliżył się do budynku T-wa »Postęp«. Na schodach witał gości **ks. Komorek** i dziatwa z kwiatami.

W progu ofiarował im chleb i sól pan Feliks **Stelmaszczyk,** prezes T-wa kościelnego. Następnie udali się wszyscy do kościoła na sumę. W kazaniu ksiądz proboszcz prawił homilję na temat słów z ewangelji: »Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem« — zastosowując je do p. Ministra posłanego do ludu felicjanowskiego. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie powitalne przy kościele. Na ścianie kościoła był napis wielkiemi literami: »Niech żyje Polska i miłe nam polskie Posielstwo« — Zagrała muzyka i rozpoczęły się powitania. Ksiądz Zajkowski witał Poselstwo w imieniu całej kolonji, a szczególnie w imieniu **starych kolonistów**, którzy mu pomagają w prowadzeniu młodzieży pod hasłem: »Oto ja sługa wasz, ognisko moje rodzinne, kraju mój i Boże mych przodków«! W imieniu nauczycielstwa witał p. Józef Lempek. W imieniu Towarzystwa Strzeleckiego witał p. Franciszek Kulczyński, w imieniu panien felicjanowskich Zuzanna Muszyńska a w imieniu dziatwy szkolnej Rajmund Muszyński.

J. W. Pan Poseł zaszczycił nas pięknem a serdecznem przemówieniem w imieniu Matki Ojczyzny. Zdawało się nam, że samą Polskę słyszymy do nas mówiącą. Mówił też i p. Dr. Michał Chmielewski zachęcając nas do pracy i wytrwałości. Następnie ksiądz Zajkowski przedstawił J. W. Panu Posłowi i W. P. Konsulowi nowy budynek Towarzystwa kolonjalnego. Chociaż zaledwie jego mała część była wykończona, ale że to tymczasowo jedyny budynek piętrowy, najbardziej więc pasował na rezydencję poselstwa polskiego. Także kolonja chciała mieć zaszczyt aby w jej domu towarzyskim a nie w wynajętym, było Poselstwo polskie, choćby przez parę dni.

Na wysokim drzewcu powiewała chorągiew polska. W sali dolnej, ozdobionej obrazami J. W. Pana Prezydenta Polski, marszałka Piłsudskiego i innych, jakoteż chorągiewkami, mapami i kwiatami, stał stół przygotowany na 50 osób. Obok dostojnych gości usiedli przedstawiciele rządowi: Pan Dr. Armando **Teixeira,** szef kolonji i przedstawiciel rządu stanowego, wysłany umyślnie przez p. Prezydenta, przedstawiciele intendentów powiatowych, prezesowie towarzystw felicjanowskich, cały zarząd T-wa »Postęp«, nauczyciele i pomocnicy dzieł salezjańskich. Dla chłopców którzy grali i panienek, które śpiewały, były stoły na plebanji. Przy końcu uczty ksiądz proboszcz wzniósł kielich na zdrowie **poselstwa polskiego, oznajmując, że kolonja była niezmiernie rada dlatego, że przez obecność tak szlachetnych gości i przedstawicieli Polski odbyła się inauguracja mającego powstać wielkiego zakładu wychowawczego.** Po licznych toastach J. W. Pan Poseł dziękował za gościnność prawdziwie polską. Wyrażał radość, że widział zebranych głównych działaczy społecznych. Zachęcał do pomocy **Księżom Salezjanom,** w których wi dział gorliwych dowódców. Po toastach i wiwatach było zdjęcie fotograficzne a następnie urzędowe przyjęcie w subintendencji. Po wieczerzy podczas przejścia gości do budynku T-wa »Postęp« puszczano barwne rakiety. Na scenie przedstawiono dwuaktową sztuczkę »Za sztandarem«. Deklamacje dziatwy szkolnej i śpiewy chóralne też podobały się bardzo. Widać było, że w młodzieży płynie krew polska.

Pan Poseł jeszcze raz raczył przemówić do ludu przepełniającego salę, opowiadając szczegóły z życia Polsce, co bardzo wszystkim się spodobało.

Licząc, że poselstwo pozostanie u nas przez kilka dni, ks. proboszcz poprzednio ogłosił porządek trzydniowy na zwiedzenie szkół po linjach, lecz ze smutkiem dowiedzieliśmy się, że zaledwie przez jeden dzień miało się jeździć po towarzystwach. W poniedziałek rano obejrzawszy cegielnię i materjał na dalszą budowę szkół, Poselstwo zwiedziło szkołę garbarską, gdzie majster p. Piotr Romańczuk pokazał wyroby swego rzemiosła. Wszyscy podziwiali dokładność instalacji i doskonałość okazów. Potem zwiedziwszy dwa polskie młyny, trzema samochodami Poselstwo ruszyło do T-wa Im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Chwilowo zatrzymał się p. Poseł u p. Eustachjusza Uszackiego aby obejrzeć wzorowy sklep polski w domu dziadka Józefa Stelmaszczyka, aby obejrzeć wzorowe gospodarstwo polskie z obszernym sadem pełnym drzew owocowych.

Po drodze wszyscy podziwiali obszerne łany pszenicy już dojrzewającej. Nowy obszerny budynek towarzystwa ozdobiony chorągwiami, otoczony lodem zebranym, przedstawiał wspaniały widok. Po powitaniu chlebem i solą, dziatwa zaśpiewała pod dowództwem p. Józefa Lempka miejscowego nauczyciela. W imieniu T-wa przemawiał p. Marcin Szortyka. Kilkoro dzieci deklamowało piękne wiersze. Pan Minister dziękował za powitania i zachęcał wszystkich do pomocy zarządowi, który prowadzi wzorową kooperatywę z korzyścią dla szkoły. Pan Tomasz Stelmaszczyk, sekretarz T-wa pokazywał książki towarzystwa i wielki a śliczny życiorys księcia Józefa ozdobiony licznemi ilustracjami. Popularność dygnitarzy poselstwa cieszyła bardzo nasz ludek. Jak w dniu poprzednim, tak teraz, każdy mógł porozmawiać z miłymi posłańcami z Ojczyzny.

Ksiądz Zajkowski ze szczerością i zachwytem pochwalił działalność oświatową towarzystwa i nauczyciela zaznaczając, że są wzorem dla innych. Nareszcie p. Władysław Uszacki, prezes, zaprosił wszystkich na obiad kolonjalny podczas którego widać było, że czem chata była bogata, tem rada gościła. Po obiedzie wsiadłszy na konie popędzili wszyscy do T-wa »Św. Stanisława Biskupa« Chociaż dom towarzystwa jeszcze nie wykończony, p. Wininkowa, nauczycielka przygotowała dziatwę z powitaniami. Pan Stanisław Andrzejewski, prezes, ofiarował piwa i gazozy, co akurat się przydało, bo było gorąco. Po wiwatach i rakietach, zmieniwszy konie, popędziło się do T-wa »Króla Jana Sobieskiego«. Budynek nowy, przedłużany aleją z topoli, ozdobiony chorągwiami wspaniale wyglądał. Pan Józef Strzykalski, prezes, przyjmował poselstwo chlebem i solą. P. Józef Jankowski nauczyciel, witał z dziatwą śpiewającą i deklamującą. Pan Minister dziękował a potem miał sposobność poznać najstarszego kolonistę, ze sto lat mającego. Pan Staniecki zaprosił wszystkich na podwieczorek przygotowany przez Towarzystwo. W domu p. Staniecki ego, ozdobionym wyśmienicie przez jego córki, stał stół zastawiony jak na obiad. Po mocnem posileniu się, znowu zmieniwszy konie, jechało się do T-wa »Imienia Marszałka Piłsudskiego«. Dom nowy, ornalowany i ozdobiony chorągwiami, pięknie wyglądał. Po huku rakiet, jak wszędzie, w tem też p. B. Leiman, prezes, witał poselstwo chlebem i solą a pani nauczycielka A. Brzoskowska z dziatwą śpiewającą i deklamującą.

Ksiądz Zajkowski patrjotycznie przemówił o marszałku Piłsudskim, jako jego najbliższy sąsiad na kresach wschodnich, najbliższy sąsiad z przybyłych do Felicjanowa, co sobie mu za wielki zaszczyt. Pan po-

Zbyt wytężona praca powoduje najcięższe bóle głowy. Najpraktyczniejszem i najlepszym lekarstwem przeciw tym bólom głowy jest

CAFIASPIRINA

Nietylko, że znikną natychmiast bóle głowy i inne dolegliwości, ale to lekarstwo nie szkodzi ani na serce ani na nerki. Przy zakupnie uważajcie, czy się znajduje na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub pastylce krzyż **BAYER**.

BAYER

Cat. 243 — Germany

Skutek lekarstwa Balsamo Santa Helena

Chorowałem lat 17 na reumatyzm, którego nie mogły usunąć żadne lekarstwa. Wzywałem różnych lekarzy ale bez skutku. W czasie deszczu a nawet wilgotnego powietrza nie mogłem opuścić łóżka. Nareszcie zacząłem używać lekarstwa **Balsamo Santa Helena**. Po pierwszem użyciu tegoż uczułem ogromną zmianę w nogach; raz zdawało mi się, jakby mi przechodził wiatr przez kości, to znowu czułem ogromne gorąco, zacząłem się pocić i usnąłem. Po kilku godzinach nastąpiły ulgi w bólach. Zdumiony tem, używałem tego lekarstwa przez kilka tygodni dopóki nie poczułem się zupełnie wolnym od reumatyzmu. Dziś czuję się zdrowy i wesoły. Dzięki tym, którzy wynaleźli to lekarstwo »**Balsamo Santa Helena**«.

SÃO PAULO 26—12—1927.

F. Furstenberg.

BAR e RESTAURANTE PARANA

POLECA SWOJE KONSERWY PRZY ZNIŻONYCH CENACH

Obsługa polska.

Rua 15 de Novembro 22 — CURITYBA

RESTAURACJA

Deposito Atlantica

Rua Mar. Floriano Peixoto N 38

róg Praça Carlos Gomes

Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Tinturaria „Vienna"

Chemiczna pralnia i farbiarnia. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Zamówienia mogą być wykonane w ciągu 12-stu godzin. — Mówi się po polsku.

Barão de Rio Branco N 26 — Curityba.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.

Gabinet dla leczenia **lampą kwarcową, diathermją i elektrolozą**. Leczy **żyły na nogach i skrzywienie nóg** bez zabiegów operacyjnych.

Konsultorjum: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6.

Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.

Curityba — Rua Riachuelo N 8

Nawozy Sztuczne

»PARANA«

na podstawie rozbioru chemicznego uznano za najlepsze w jakiejbądź ziemi.

Skład w **CASA VERMELHA**

Rua Jose Bonifacio 15 — **Curityba**.

Fabryka **w SÃO LOURENÇO** przy drodze **Asunguy — Curityba**

BALSAMO STA. HELENA combate todas as dores.

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralgję, kolki, świeże rany i t. p.

Uwaga: Przy zakupnie lekarstwa **Balsamo Santa Helena** trzeba żądać wyjaśnienia jak używać tego lekarstwa; lekarstwa bowiem tego nie zażywa się przez picie tylko przez nacieranie.

BALSAMO SANTA HELENA jest do nabycia we wszystkich aptekach.

UWAGA! **Garnki Açosmalte** zabezpieczone zieloną marką Açosmalte są według zapatrywań gospodyń, kucharzy i kucharek najtrwalsze, nie szkodliwe dla zdrowia, jednem słowem najlepsze i najtańsze. Przy zamawianiu tych garnków powinno się uważać czy się znajduje zielona marka Açosmalte wewnątrz. Garnki te są we wszelkich lepszych sklepach.

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiejkolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curityba.

Filja: **Rio Negro**. Przedstawicielstwo naszej firmy **w Ponta Grossa, São Bento i Joinville**

Wielka wysprzedaż PRZED NOWYM ROKIEM w CASA LUIZ ROSE

Rua José Bonifacio N. 13. (Fechada)

Talerze głębokie, płytkie, naczynia kompotowe, filiżanki, serwisy do kawy i do herbaty, szklanki, kryształy, różne wyroby ze szkła, maszyny, narzędzia rolnicze, drut, piły, pendzle, cement i t. d.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI. — Mówi się po polsku

Poszukuje się do zaraz dwóch dziewczyn do kuchni przy dobrej zapłacie w BAR PARANA

Rua 15 de Novembro 22 — CURITYBA

Parcela-plac

pod budowę wili lub domku przy ul. Colombo w Kurytybie obok numeru 62, z frontem 5 metrów i 23 centymetrów szerokim, 35 metrów długości, a 17 metrów szerokości w tyle. Położenie wysokie i zdrowe. Informacji udzieli się w redakcji »Ludu«. Okazja nadzwyczajna!

Wyjątkowa okazja!

Arcydzieła literatury polskiej i obcej **w 129 pięknie poszytych tomikach** (komplet) tylko za 220$000 można nabyć w »**Oświacie**« już z przesyłką!

Na Kalendarze LUDU

zamawiane pojedyńczo, prosimy odrazu dołączyć w znaczkach pocztowych 2$000 na kalendarz i 500 rs na przesyłkę.

sel też mówił o nim i dziękował za przyjęcie. Po piwie i wiwatach poselstwo już wracało do kolonji, gdy naraz na nalegające zaproszenie z domu pana Doktora Szumana zmusiło wszystkich do niego na wieczerzę. W gościnnym domu już był stół gotów a rodzina czekała na poselstwo. Po wieczerzy powrót do kolonji już nastąpił w nocy. We wtorek wcześnie dokończyły się narady nad kursami nauczycielskimi na styczeń nad połączeniem Felicjanowskich Towarzystw z Związkiem Zrzeszeń w Porto Alegre i nad przyłączeniem młodzieży do Związku w Kurytybie.

Wreszcie nadeszła smutna chwila rozstania się. Żegnał nas Pan poseł, jak ojciec swe dzieci, obiecując powrócić w przyszłym roku. Żegnał nas pan Konsul jako bliższy opiekun w imieniu Ojczyzny. Żegnał nas p. Mieczysław Skolimowski, który nas zachwycił swoją uprzejmością i prostotą. Żegnał nas p. Jerzy Ostrowski, który nas przekonał, że trzeba zajmować się więcej młodzieża dorosłą. Żegnał nas p. Dr. Michał Chmielewski obiecując poprawą stosunków. Żegnał nas p. Kowalski obiecując powrócić w styczniu.

Zawarczały samochody i znikło Poselstwo Polskie z Felicjanowa, zostawiając nasze serca napełnione tęsknotą.

Karol Muszyński.

Pan Minister Dr. T. St. Grabowski w Treze de Maio.

Oczekiwany od kilku dni z niecierpliwością przybył dnia 17-go grudnia do **Boa Vista do Erechim** a 18-go, w niedzielę, do **Treze de Maio**, p. Minister **Dr. T. St. Grabowski** w towarzystwie Konsula **Miszke, p. J. Ostrowskiego** oraz sekretarza poselstwa. Towarzyszyli również p. Ministrowi z Boa Vista do Erechim instruktor p. **St. Trojanowski**, przedstawiciel **kolonji włoskiej**.

O godzinie 10-tej przed południem gromadki ludzi zaczęły nadciągać do pierwszej bramy trjumfalnej, wzniesionej na wjeździe do miasteczka, przy której miało nastąpić pierwsze powitanie Dostojnego Gościa. Przybył również nauczyciel z dziećmi z miejscowej szkoły polsko-brazylijskiej.

Słońce chcąc dodać blasku uroczystości śle w przestwory promienie złotego światła.

Ptaszki w pobliskich krzakach śpiewają, ćwierkają, jak gdyby też chciały przyczynić się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości. Liście drzew pod wpływem lekkiego wietrzyku szepcą jakiś hymn nieskończoności.

Zebrani zaś wciąż zwracają swe oczy w stronę od której ma przybyć przedstawiciel dalekiej Ojczyzny. Nareszcie dolatuje uszu warczenie motoru auta i na zakręcie ukazuje się najprzód jedno auto, potem drugie i trzecie.

Wszyscy się poruszają, skupiają naokoło bramy. Dzieci wyszeregowane... Godzina jedenasta przed południem.

Wysiadają z pierwszego auta p. Minister i p. Konsul, za nimi inni. W bramie wita p. Ministra, Rozia Magajewska wręczając Mu bukiet kwiatów jako skromny upominek od dzieci polskich. Taki bukiet wręczyła p. Konsulowi Stasia Tabaczyńska. — Pan Minister wzruszony miłem przemówieniem Róży darzy ją pocałunkiem w czoło. Teraz pochód rusza w kierunku szkoły. Najpierw idą dzieci ze sztandarami na czele, za niemi p. Minister, p. Konsul, przybyli z nimi panowie w otoczeniu ludzi.

Do pochodu wciąż przyłączają się gromadki ludzi. Pochód mija drugą bramę, potem trzecią na której widnieje napis: »Witaj nam Drogi Gościu«. Stąd już tylko kilkadziesiąt kroków do szkoły. Szkoła w jednej chwili została wypełniona po brzegi. Za stołem zasiedli p. Minister, p. Konsul oraz reszta komitywy. Po wspólnych powitaniach p. St. Tabaczyński wita w krótkich słowach p. Ministra, następnie oddaje głos niżej podpisanemu.

Niżej podpisany w słowach lakonicznych ilustruje przeszłość wychodźtwa polskiego, borykającego się w pierwszych latach z wszelkiego rodzaju przeciwnościami a to na skutek odmiennych warunków życia oraz braku oświaty.

Zaznacza atoli, że jakkolwiek i dziś pod tym względem jest jeszcze dużo do życzenia, to jednak z każdym rokiem stan rzeczy polepsza się, bowiem młode pokolenie zaczyna doceniać lepiej doniosłość oświaty. Zwrócił się również do p. Ministra z apelem o uwzględnienie oraz poparcie naszych żądań odnośnych do stworzenia szkoły średniej w tym okręgu, której brak odczuwa się bardzo.

Po przemówieniu, dzieci odśpiewały Marsz Strzelców oraz Hymno Nacional, następnie wygłosiły kilka pięknych wierszy tak polskich jak portugalskich. Po skończeniu przez dzieci deklamacyj, przemówił do obecnych p. Minister.

Na wstępie powiedział p. Minister, że przywozi nam pozdrowienie od rodaków z Ojczyzny, od rządu Rzeczypospolitej Polskiej... Poczem nawoływał do jedności, do skupienia się około towarzystw oświatowych, do doskonalenia się w obranym zawodzie i t. d. Zaznaczył również, że żądania nasze odnośne potrzeby powołania szkoły średniej są słuszne, że będzie się starać, naturalnie o ile my będziemy się starać aby nasze żądania zostały zrealizowane. W końcu wzniósł okrzyk na cześć Polski i Brazylijskiej. Przemówienie p. Ministra wywarło na słuchaczach miłe wrażenie, ponieważ było wypowiedziane w słowach pięknych i serdecznych.

Po przemówieniu p. Minister zaprosił obecnych na wolną pogawędkę na dziedziniec. Słońce gruduiowe nie pozwoliło jednak zatrzymywać się długo pod »sklepieniem nieba« i Szan. Goście zmuszeni byli udać się pod dach do pobliskiego hotelu, gdzie czekał na gości zasłużony obiad. Podczas obiadu przygrywała orkiestra. Po obiedzie żegnany przez obecnych serdecznie p. Minister odjechał, aby jeszcze tego dnia zwiedzić tow. na Lag. Valeriano oraz kolonję Rio do Peixe.

P. Lisowski.

Sprawozdanie skarbnika Komitetu przyjęcia P. Min. D-ra Grabowskiego w Treze de Maio.

Wpłynęło do kasy: Z T-wa »Tadeusza Kościuszki«, w Sede Rio de Peixe 100$, Z T-wa »Oświata« w Lageado Valeriano 100$, Zebrano w Treze de Maio 118$. Razem wpłynęło do kasy ogółem 318$000.

Wydano: Na przystrojenie sali szkolnej 25$700, Auto delegatów przez czas trzech dni 170$ (należy się tą drogą podziękowanie p. Fr. Babińskiemu, że swem autem służył za tak niskie wynagrodzenie), Hotel delegatów w Boa Vista do Erechim 53$, Orkiestra 42$, przyjęcie w Hotelu w Treze de Maio 90$400. Wydano ogółem 381$100. Wpłynęło 318$. Deficyt 63$100

Skarbnik: **Stefan Tabaczyński**

Kolonisto — Rodaku!

Znowu rok jeden — **rok 1927** — upłynął; znowu o jeden rok są starsze dzieci twoje. Rozejrzyj się w twym domu. Może siedzą w nim pracowite lecz nieokrzesane córki. Wyposażysz je w pieniądze, nakupisz im ziemi, lecz czyż umysłu ich nie wykształcisz, by przy dorobku twoim miały odpowiednią ogładę i wykształcenie? Zastanów się nad tem i wyślij choć na rok córkę twoją na okrzesanie do szkół gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia.

Szkoła gospodarcza Sióstr Miłosierdzia w Abranches.

Szkoły gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia przyjmują na wychowanie i praktyczne wykształcenie córki kolonistów polskich, począwszy od 12 lat. Zakłady te uzupełniają wykształcenie szkół ludowych, dodając do niego naukę gospodarstwa domowego w ogólnym zakresie i ogładę towarzyską. Na specjalne żądanie udziela się nauki języków i muzyki. Kompletna nauka trwa dwa lata. Warunków przyjęcia dostarcza się na żądanie. Rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia. Zakłady wychowawcze Sióstr Miłosierdzia istnieją w następujących miejscowościach:

COLLEGIO DAS IRMÃS DE CARIDADE:

em Abranches — Curityba, Caixa postal 159 — Paraná
em Thomas Coelho, Correio Bariguy — Paraná
em Rio Claro — Paraná
em Prudentopolis — Paraná
em São Matheus — Paraná
em Itayopolis — Santa Catharina.